

A. Ź.

Przegląd prasy prawniczej : (15 sierpień - 30 wrzesień)

Palestra 4/11(35), 92-96

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(15 sierpień – 30 wrzesień)

We wstępnych uwagach do projektu kodeksu cywilnego mówi się, że jednym z najważniejszych zagadnień dotyczących zakresu przyszłego kodeksu jest problem tzw. prawa gospodarczego jako odrębnej materii legislacyjnej. Nietrudno dostrzec, że właśnie ten problem stał się centralnym punktem dyskusji na łamach czasopism prawniczych nad projektem kodeksu cywilnego. Ostatnie numery (sierpniowy i wrześniowy) „Przeгляdu Ustawodawstwa Gospodarczego” przynoszą nowy, bogaty materiał dyskusyjny w tej kwestii. Spośród kilku artykułów przytoczymy tu jedynie fragmenty wypowiedzi dwóch dyskutantów: prof. R. Piotrowskiego (nr 9 PUG-u) i R. Paulisza (nr 8 tegoż pisma).

W artykule pt. „Zasada jedności prawa cywilnego a prawo gospodarcze” prof. Piotrowski wypowiada się za utrzymaniem w przyszłym kodeksie cywilnym zasady jedności prawa cywilnego. „Kodeks cywilny — pisze prof. Piotrowski — jako zbiór przepisów znajdujących powszechne zastosowanie w stosunku do wszelkich podmiotów, które zechcą występować w obrocie cywilnym, nie może swoich instytucji ujmować pod kątem widzenia interesów określonych osób czy ich grup. Nowoczesne powszechne prawo cywilne nie wiąże się z żadnymi indywidualnie określonymi osobami fizycznymi czy prawnymi ani z żadnymi specjalnymi uprawnieniami rzeczowymi czy obligacyjnymi określonych osób. Odnosi się ono najwyraźniej do wszystkich podmiotów obrotu cywilnego niezależnie od tego, kim one są: prywatnymi obywatelami czy jednostkami gospodarki uspołecznionej. Właśnie dzięki takiemu uniwersalnemu charakterowi prawa cywilnego możliwe jest utrzymanie słusznie postulowanej zasady „jedności prawa cywilnego”, która pozwala na stosowanie tych samych jego instytucji także do występujących w obrocie cywilnym podmiotów gospodarki uspołecznionej (...)” (str. 302-303, podkr. autora). Prof. Piotrowski dostrzega możliwość odrębnego normowania obrotu pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi czy spółdzielniami, jednakże „wszelkie odchylenia od powszechnego prawa cywilnego na rzecz indywidualnie określonych podmiotów obrotu cywilnego (...) mogą znajdować się tylko w odnośnych specjalnych aktach

ustawodawczych oraz w związanych z nimi przepisach wykonawczych, ale w żadnym wypadku nie w kodeksie cywilnym" (tamże).

Oddajmy z kolei głos reprezentantowi praktyki prawniczej. „Dla praktyka prawa gospodarczego — pisze R. Paulisz — teoretyczny spór, czy prawo gospodarcze jest odrębną gałęzią nauki prawa, nie posiada zasadniczego znaczenia. Dla praktyka prawa gospodarczego jest rzeczą oczywistą, że duża ilość instytucji prawa cywilnego z przyczyn merytorycznych nie może być zastosowana do stosunków panujących między uspołecznionymi jednostkami gospodarczymi i że stosunki te są regulowane innymi przepisami" (str. 264). Jeśli chodzi o projekt kodeksu cywilnego, autor stwierdza, że wydaje się mało prawdopodobne, „aby w chwili obecnej można było zamieścić w kodeksie cywilnym szereg instytucji prawa gospodarczego z tym przekonaniem, że sformułowania kodeksowe będą aktualne po upływie kilku lat" (tamże). Dalej R. Paulisz występuje z krytyką art. 1 § 2 projektu. „Zastosowanie w praktyce innych przepisów dla organizacji państwowych, a innych dla pozostałej części sektora socjalistycznego jest — jak pisze autor — po prostu w praktyce niemożliwe. Doprowadziłoby to do zupełnego chaosu i uniemożliwiło działalność gospodarczą wszystkich organizacji socjalistycznych nie będących organizacjami państwowymi". Dlatego też autor proponuje preredagowanie art. 1 § 2 w sensie wyłącznie posiłkowego stosowania przepisów kodeksu w stosunku do wszystkich jednostek gospodarki uspołecznionej, a więc również do jednostek uspołecznionych niepaństwowych.

„Dla praktyki prawa gospodarczego — stwierdza na zakończenie R. Paulisz — będą nieszkodliwe merytorycznie błędne sformułowania innych przepisów projektu dotyczące instytucji prawa gospodarczego, gdyż instytucje te są lub będą uregulowane odrębnymi przepisami, które przez praktykę będą stosowane" (tamże).

Omawiane zeszyty PUG-u przynoszą poza tym artykuły: M. Gersdorfa na temat nowych zasad finansowania i kontroli robót budowlano-montażowych (nr 8), C. Żuławskiej pt. „Niektóre zagadnienia z zakresu gwarancji" (nr 8) oraz M. Tyczki pt. „Problem sporów przedumownych" (nr 9). W numerze wrześniowym tegoż pisma dokonane zostało obszernie omówienie przepisów nowej ustawy karnej skarbowej z 13.4.1960 r. w postaci dwóch artykułów, których autorami są Leo Hochberg oraz Paweł Heinzelman.

Dyskusja nad projektami kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania cywilnego kontynuowana jest również na łamach „Państwa i Prawa".

Zwracamy tu uwagę czytelników na obszerne sprawozdanie z dyskusji w Komitecie Nauk Prawnych PAN nad referatem Z Resicha „Ochrona własności społecznej w projekcie kodeksu postępowania cywilnego”, zamieszczone w numerze październikowym pisma. Ponadto numer przynosi kilka krótkich wypowiedzi na temat projektu kodeksu cywilnego, m.i. prof. O h a n o w i c z a o bezpodstawnym wzbogaceniu oraz J. K o s i k a, który postuluje, żeby w przyszłym kodeksie cywilnym odpowiedzialność deliktową osoby prawnej, a w szczególności państwa, za organ i za podwładnego oparto na jednej podstawie prawnej.

W artykule pt. „Dzierżawa wieczysta czy użytkowanie wieczyste”, zamieszczonym w numerze 20 „Prawa i Życia”, autor, prof. Seweryn Szer, stawia pytanie, czy pożądane jest wprowadzenie do przyszłego kodeksu cywilnego instytucji dzierżawy wieczystej gruntów państwowych. Udzielając na to pytanie odpowiedzi negatywnej, autor wysuwa następujące argumenty: 1) „dzierżawa wieczysta nie licuje i nie harmonizuje z zasadami socjalistycznego prawa; 2) użytkowanie potraktowane jako prawo wieczyste realizuje przynajmniej w równym stopniu potrzeby gospodarcze, jakie miałyby do spełnienia dzierżawa wieczysta, i jest w tym względzie bardziej skutecznym instrumentem prawnym”. W dalszym ciągu artykułu autor szeroko uzasadnia powyższe tezy.



Ważny problem porusza Stanisław W a l c z a k w artykule pt. „Sytuacja prawna skazanego w stadium wykonania kary”, zamieszczonym w 10 numerze „Państwa i Prawa”. Autor analizuje obowiązujący stan prawny, w szczególności postanowienia regulaminu nadanego więzienictwu zarządzeniem nr 205/55 Ministra Spraw Wewnętrznych z 21.X. 1955 r., a następnie kreśli uwagi, jakie mu się nasuwają przy przeglądzie aktualnie obowiązujących przepisów: „Pierwsze z nich dotyczą trybu regulacji sytuacji prawnej więźnia. Obecny stan w tym zakresie nie zadowala ani nauki prawa, ani ustawodawcy. Doktryna jednocześnie domaga się, aby zagadnienia dotyczące praw obywatelskich regulowane były w trybie ustawy lub wydanych na podstawie zawartej w nich delegacji rozporządzeń, co — jak wiadomo — nie zostało dotąd zrealizowane. Od przyszłej ustawy, której projekt przygotowywany jest obecnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości, należy oczekiwać przede wszystkim usyste-

matyzowania całokształtu przepisów z dziedziny wykonania kary (str. 517). (...) Projekt ustawy załatwić winien równocześnie drugie, ważne dla sytuacji skazanego odbywającego karę: zagadnienie ustanowienia skutecznej kontroli wykonania kary przez czynnik sądowy (str. 519). (...) Tak więc przyszła ustawa o wykonaniu kary skodyfikuje całokształt podstawowych zagadnień z dziedziny wykonania kary w jednym akcie normatywnym rangi podstawowej, tj. ustawy. Rozszerzy ona zakres praw i obowiązków więźnia, ustabilizuje sytuację prawną skazanego w czasie odbywania kary, ustanawiając równolegle system skutecznej kontroli przestrzegania tych praw przez administrację więzienną" (str. 520).

We wrześniowym numerze „Nowego Prawa” Mieczysław Szerer w artykule pt. „Trzecia rewizja nadzwyczajna” omawia instytucję prawną uregulowaną z art. 397 k.p.k. („Uwzględniając nadzwyczajną rewizję, założoną na niekorzyść oskarżonego po upływie 6 miesięcy od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, od którego założono rewizję nadzwyczajną, Sąd Najwyższy ogranicza się tylko do ustalenia uchybień”). Zasadniczy przedział między dwoma pierwszymi rodzajami rewizji nadzwyczajnej (tzn. rewizją nadzwyczajną, którą w ciągu 6 miesięcy od uprawomocnienia się wyroku może wnieść o jego zmianę na niekorzyść skazanego oraz rewizją nadzwyczajną, którą można założyć na korzyść skazanego bez ograniczenia w czasie) a trzecim polega na tym, że „w przewodzie, któremu tamte dają początek, rozstrzyga się o losie człowieka, orzeka się o tym, czy spotka go kara, ewentualnie jak dotkliwa. Wskutek trzeciej rewizji nadzwyczajnej nic w losie człowieka, jak go ukształtował prawomocny wyrok, nie może się zmienić” (str. 1163, podkr. autora).

Z powyższej zasadniczej różnicy M. Szerer wyciąga najpierw wnioski co do formy postępowania, mianowicie stwierdza, że sprawę można rozważać na posiedzeniu niejawnym oraz bez udziału obrońcy i strony, którą obrońca reprezentuje.

Adwokat nie jest potrzebny w postępowaniu z trzeciej rewizji nadzwyczajnej, ponieważ — zdaniem autora — „nie ma on kogo bronić, bo nikt nie jest w niczym zagrożony, niczyja osobista niekorzyść nie wchodzi w grę. Adwokat zaś występuje zawsze tylko w związku z interesem konkretnej osoby. Ale jest jeszcze inna okoliczność (...). Adwokat jest pomocnikiem wymiaru sprawiedliwości, a więc występuje wówczas, gdy sąd działa jak szafarz *iustitiae retributivae* lub *distributivae*. Ale sąd nie ma potrzeby uciekania się do jego pomocy tam, gdzie nie

wymierza sprawiedliwości (...), gdy orzeczeniem swym nie wkracza w sferę życiową konkretnie oznaczonej jednostki, lecz jedynie daje krytykę pouczającą o wadach prawnych pewnego sędziowskiego stanowiska zajętego w orzeczeniu” (str. 1164, podkr. autora).

M. Szerer doradza częstsze posługiwanie się trzecim rodzajem rewizji nadzwyczajnej, która „nie tylko nie przysporzy, w ogólnym wyniku, pracy Sądowi Najwyższemu, lecz przyniesie pewne odciążenie” (str. 1165).

opracował A. Ż.